

Religia kontra medycyna

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Czasami słyszy się, że „dawna” medycyna stała na tak niskim poziomie, że jej hamowanie przez Kościół nie było niczym innym jak hamowaniem wielu zabobonnych praktyk. Nie jest to prawdą. Przede wszystkim należy pamiętać, że „pogańska” medycyna stała na bardzo wysokim poziomie. Była nauką w pełnym tego słowa znaczeniu.

Ojcem medycyny zwany jest **Hipokrates** (ok. 460-377), główny przedstawiciel słynnej koskiej (z wyspy Kos) szkoły lekarskiej. Naukę lekarską oparł na zasadach racjonalnych, stosował wnikliwą obserwację w diagnozach i logiczne wyciąganie wniosków prognostycznych, znana jest jego troska o chorego (naczelna zasada: *Primo non nocere*: po pierwsze nie szkodzić). Wskazywał iż ludzie w swej przesądności i niewiedzy mają częste skłonności do przypisywania chorobom boską proveniencję, dodając: „Ale jeśli wszystko, czego nie rozumieją, nazywaliby boskim, nie byłoby końca boskim przedmiotom.” Nauka medycyny rozwinięta przez Hipokratesa była przez następne wieki rozwijana przez licznych kontynuatorów (w Rzymie był nim m.in. sławny **Galen**). Główną zasługą Hipokratesa było wyrwanie medycyny z praktyk magiczno-religijnych.

Najsławniejsi medycy starożytności to Hipokrates a przede wszystkim Galen. Jest to poniekąd paradoks, gdyż Hipokrates jeszcze nie był metodologiem, czyli nie uprawiał medycyny jako dziedziny naukowej, a Galen już nim nie był. Prawdziwym twórcą medycyny naukowej był **Herofilos z Chalkedonu** (ok. 330-260) pracujący w Aleksandrii. Jak pisze Polibiusz w *Dziejach* „Racjonalna część [medycyny] wywodzi się głównie z Aleksandrii, od ludzi nazwanych herofilejczykami i kallimachejczykami”. Wprawdzie Polibiusz błędnie rozumiał pojęcie racjonalności, jako coś przeciwstawnego empirii, lecz Herofilos był zarówno eksperymentatorem jak i teoretykiem. Za najważniejsze uważał empiryczne podstawy poznania.

Przed Herofilesem cała niemal wiedza anatomiczna miała za podstawę wołu. Jego anatomię znali dobrze kapłani, którzy składali ofiary z tego zwierzęcia. Skrupuły religijne przed dokonywaniem sekcji zwłok ludzkich powodowały, że ówczesni medycy lecząc człowieka odwoływali się do budowy wewnętrznej wołu. Główną nowością medycyny hellenistycznej było stworzenie anatomii i fizjologii opartych na rozcinaniu zwłok ludzkich. Herofilos jako pierwszy opisał anatomię mózgu (Arystoteles sądził jeszcze, że służy on do schładzania krwi), odkrył nerwy, jajniki, opisał nasieniowody, zajmował się patologią, diagnostyką i terapią. Jego szczególnym przedmiotem zainteresowania było oko o którym napisał osobny traktat w którym m.in. zawarł opis siatkówki (którą zwał pajęczynówką). Wprowadził mierzenie pulsu. Jako pierwszy opisał symptomy chorób umysłowych. W leczeniu stosował dietę, proste leki pochodzenia roślinnego, zwierzęcego i mineralnego oraz mieszanki różnych składników. Gdyby w jego czasach istniały komisje bioetyczne badań to pewnie wielu odkryć by nie dokonał, gdyż niektóre wymagały doświadczeń *in vivo* - w tym celu władca zaopatrywał Herofilosa w skazańców do wiwisekcji, którzy tym samym przyczynili się do wielkiego postępu naukowego.

Nie był on samotnym białym żaglem naukowej medycyny, w jego ślady poszło wielu innych medyków ówczesnych. Herofilos założył swą szkołę w aleksandryjskim Muzejonie. Wśród jego bezpośrednich uczniów znajdowała się pierwsza kobieta-medyk — Agnodice. W wyniku jej sukcesu zawodowego (początkowo podawała się za mężczyznę) Areopag zmienił prawo pozwalając kobietom uprawiać zawód lekarza. W Aleksandrii działali nie tylko lekarze ogólni, ale i np. dentyści czy ginekolodzy (np. Demetrios z Apamei). Podobnie jak Herofilos, neuroanatomem był także Erasistratos z Keos pracujący na dworze Seleukosa I. Jednym z uczniów Herofilosa był Andreas — wybitny farmakolog, chirurg i fizjolog. Skonstruowana na jego polecenie maszyna do nastawiania zwichniętych kończyn cieszyła się sławą jeszcze w następnych stuleciach. Najwybitniejszych farmakologiem starożytności był prawdopodobnie Mantias, który z powodzeniem zajmował się mieszaniem różnych składników. Najwybitniejszym okulistą i oftalmologiem był Demostenes Filaletes żyjący w I w. n.e. — jeden z ostatnich przedstawicieli szkoły herofilejskiej. Stworzył on teorię pulsu, miał leczyć ponad czterdzieści różnych schorzeń oka, od gradówki do zaćmy. [1]

Olbrzymi dorobek tej szkoły został zaprzepaszczony, kiedy chrześcijanie spalili Muzejon

(391). Wtedy i tak już nikt nie potrafił się zajmować naukową medycyną, zapanowało przekonanie, że choroby to kary boskie lub ataki złych duchów. Biblia mówi wyraźnie o istocie chorób, a Jezus pokazywał jak należy je leczyć. Wedle ewangelii choroby to złe duchy, zaś uzdrawianie polegało na przeganianiu owych czartów. Określenie „chory” stosuje Jezus zamiennie z określeniem „opętany” lub „diabelstwo mający”. Jeśli stan chorego jest ciężki, pisze się, iż ma w sobie wielką liczbę czartów trapiących go. Epilepsja i lunatyzm to „duch niemy” (Mk 9,13), paralytyk, to „ruszony powietrzem” (Mt 8,5), niemowa to „czart niemowy” (Łk 11,14), artretyzm to „duch niemocy” (Łk 13,10).



W przypadku chłopca chorego na epilepsję Jezus wyjaśnia: „Ten rodzaj żadnym sposobem wynieść nie może, jedno za modlitwą i postem” (zob. Mk 9, 13n). „Opętania” z Nowego Testamentu medycznie wyjaśniał Thomas Bartholin (1616-1680), odkrywca układu limfatycznego u ludzi. Jego dzieło na ten temat: *Paralytycy Nowego Testamentu — komentarz medyczny i filologiczny*, trafiło w 1694 r. na Indeks Ksiąg Zakazanych. Zaś kilka lat później, w 1701 r. na Indeksie wyładowało dzieło Gideona Harvey'a — *Ars curandi...*, dotyczące głównie apopleksji.

Św. Augustyn zauważył, że „wszystkie choroby chrześcijan trzeba przypisać owym demonom; głównie ich znęcaniu się nad świeżo ochrzczone chrześcijanami” [2]. Euzebiusz z Cezarei (ok. 260 — ok. 340), teolog, biskup i historyk kościelny, kpił z medyków: „Niektórzy modlą się, być może, do Galena”. Tertulian utrzymywał, iż choroby, ból i śmierć to sprawki agentów Szatana (*De resurrectione carnis* 58). Inni jednak myśliciele chrześcijańscy byli przekonani, iż co najmniej niektóre z chorób zsyła Bóg dla pouczenia, oczyszczenia lub pokarania niepokornych (np. Ambroży, *Epistles* 79, Grzegorz z Nazjanzu, *Mowa żałobna...* 28, Bazyl, *The Long Rules* 55). Podobnie Tacjan Syryjczyk (ur. ok. 130): wyklina stosowanie leczniczych mieszanek, bo jest to używanie zła celem osiągnięcia dobra (*Mowa do Greków* 18). Inny „ojciec kościoła”, Arnobiusz Starszy z Sikka (III w.), pisze o lekarzach jako o „kreaturach z tego świata nie odwołujących się do prawdziwej nauki” (*Przeciw poganom*, 1,48). Prawdziwą, „chrześcijańską medycynę” reprezentować miał Jezus, który zwany był przez „ojców kościoła” „Wielkim Lekarzem”, „Prawdziwym Lekarzem” lub wprost „Jedynym Lekarzem”. [3]

Carl Sagan pisze: „W średniowieczu medycyna rozwijała się w świecie islamu, podczas gdy w Europie był to mroczny okres. Większość wiedzy o anatomii i chirurgii została utracona. Rozkwiatała wiara w modlitwę i cudowne uzdrowienia. Zanikła działalność laickich lekarzy. Powszechnie stosowano modły cudowne mikstury, horoskopy i amulety. Ograniczono lub całkowicie zakazano sekcji zwłok, co pozbawiło osoby trudniące się medycyną najważniejszego źródła wiedzy o ludzkim ciele. Badania medyczne zamarały.” [4] Aż do końca osiemnastego wieku utrzymywano pogląd, że przyczyną obłądzenia jest opętanie przez demony i że najskuteczniejszą na to metodą jest zadawanie opętanej cierpienia, co miało niszczyć demona. Z wielką niechęcią odnoszono się również do leczenia ziołami. W ten sposób wyrażali się m.in. patriarcha Sewer z Antiochii, Eznik z Kolb. Chrześcijański apologeta Tacjan Syryjczyk (ok. 130 — ok. 193), uczeń św. Justyna, uważający kulturę grecką za niemoralną, pisał, iż sztuka lecznicza jest dziełem złych duchów: „Demony podstępnie odciągają ludzi od czci boskiej, nakłaniając ich by wierzyli w moc ziół i korzeni (...) Dlaczego ludzie, którzy pokładają ufność w rzeczywistości materialnej, nie chcą zaufać Bogu? Dlaczego nie przyjdiesz do mocniejszego Pana i wolisz leczyć się jak pies ziołami (...) Sztuka lekarska i wszystko co się z nią łączy, pochodzi z tego samego oszukańczego warsztatu”. Trzeba wspomnieć, na marginesie, że demony po kilkunastu wiekach założyły w łonie kościoła swą agendę, za jaką z pewnością, w świetle świadectwa Tacjana, może być uznany zakon bonifratrów, specjalizujący się w ziołolecznictwie i do dziś oferujący w specjalnych aptekach tanie leki ziołowe „na wszystko”, o dość mizernej skuteczności.

Starożytną farmakologię zastąpiła relikwiologia. Głównymi praktykami „medycznymi” stały się: modlitwy, relikwie świętych, egzorcyzmy, pielgrzymki. Jedynymi badaniami prowadzonymi przez medyków było poszukiwanie tzw. *stigmata diabolica*, miejsc niewrażliwych na ból, świadczących o pakcie z diabłem podejrzanej o czary. Dobrym sposobem prześlągnięcia gniewu boskiego było ofiarowanie darowizny Kościołowi, najlepiej z ziemi. Na ból

zęba najlepsza była modlitwa do św. Apolonii, a na kaca — do św. Marcina. Kiedy w 1680 r. Rzym nawiedziła zaraza, duchowieństwo zdiagnozowało, iż wywołał ją gniew św. Sebastiana. Mieszczanie postawili mu pomnik i zaraza ustąpiła.

W tym czasie opary naukowej medycyny Grecji trafiły do arabów. Arabscy lekarze dysponowali wówczas aż 2 tys. środków leczniczych. W 776 r. w Bagdadzie otworzono pierwszą publiczną aptekę. Alzahravius (ur. 930) napisał wiele ksiąg medycznych, w tym encyklopedię chirurgiczną, dokładnie opisał budowę czaszki oraz tracheotomię. Kiedy w Europie panowało przekonanie, że gruźlica to kara za grzechy, Avicenna (ur. 980), „książę lekarzy” arabskich, sformułował pogląd o zaraźliwym jej charakterze. Opisał ogromną liczbę leków, wraz z ich właściwościami, oddziaływaniem na pacjenta i dawkowaniem. Zajmował się fizjologią, anatomią, higieną, dietetyką.

W Europie do X w. szczątki wiedzy medycznej praktykowane były przez zakonników. W XI w. nastąpiło pewne ożywienie chirurgii, które szybko zostało zdławione przez Kościół. W czasie soboru laterańskiego II z 1139 zakazano klerykom zajmowania się chirurgią (powtórzono to na synodzie w Tours z 1163), sobór laterański IV z 1215 zakazał jej wszystkim duchownym. Od XII w. duchowni nie mogli leczyć za pieniądze, leczyć nożem oraz studiować medycyny (jako jedynej uniwersyteckiej dziedziny naukowej). W latach 1266-1275 w szkole chirurgicznej w Bolonii dokonywano sekcji zwłok (głównie na skazańcach). W 1299 papież Bonifacy VIII zabronił dokonywania sekcji zwłok jako czynności bezbożnej. Sukcesywnie wycofywano chirurgię z uniwersytetów i programów nauczania, zaś dzieła chirurgiczne z bibliotek. Anatomia powróciła do postugiwania się organami zwierząt, na ogół świń.

Zajadłym przeciwnikiem Hipokratesa był Mikołaj z Polski (1250-1296), który zalecał zaklęcia i noszenie amuletów. Poza ziołami stosowano ówczesne panaceum — upuszczanie krwi. W opactwie św. Wiktora znaleziono dokumenty z XII w. z wyszczególnionymi 23 miejscami do nacinania celem upuszczenia krwi w specjalnych dniach „wyczytanych w gwiazdach”. Pierwszą drukowaną książką medyczną w Europie był wydany w Moguncji „Kalendarz upuszczania krwi z żył oraz stosowania środków przeczyszczających na miesiące roku 1457”.



Przełomem kopernikańskim w dotychczasowej medycynie była „Fabrica” **Andreasa Vesaliusa** (1544). Napisał on prawdziwą książkę medyczną — bez duchów i diabłów, świetnie ilustrowaną. Swe odkrycia dowodził odwołując się do sekcji lub wiwisekcji a nie do teologii. Wreszcie ktoś wytknął wiele błędów Galenowi. Jego dzieło oburzyło ludzi Kościoła. Cesarz zaczął otrzymywać listy z żądaniem ukarania bezbożnika, który ośmielał się podważać naukę kościelną o liczbie żeber u mężczyzny (z jednej strony miało być ich mniej, bo jedno żebro Bóg przeznaczył na Ewę).

Próbom emancypacji medycyny sprzeciwił się ponownie papież Pius V pod koniec XVI w. odnawiając wcześniejsze w tym zakresie dekrety, nakazujące lekarzom, aby wpięć księdza do chorego, gdyż „słabość cielesna często jest skutkiem grzechu”, oraz aby odmawiali dalszej kuracji, jeśli pacjent w ciągu trzech dni nie wyświadczy się. [5]

Kolejnym wolnomyślicielem, który sprzeciwił się „woli Bożej”, był **James Young Simpson** (1811-1870) — bardzo ważna postać w historii medycyny. Wynalazł on otóż świętokradczy **chloroform** — środek znieczulający, stosowany dawniej w narkozie. Simpson zalecał jego stosowanie podczas porodów. Środek łagodzący ludzkie cierpienia, w szczególności kobiet, był oczywiście nie do pogodzenia z „prawem boskim”. Kler szybko wytknął

Simpsonowi, iż Bóg rzekł: „Pomnożę nędze twoje i poczęcie twoje; z boleścią rodzić będziesz dziatki” (Gen. 3,16). Chloroform był więc kpiną z woli Boga. Simpson, w Biblię w ręku, był w stanie dowieść, że nie ma niczego złego w podawaniu chloroformu mężczyznom, gdyż Bóg wprowadził Adama w głęboki sen, gdy wyjmował mu żebro. [8]

Do dziś Kościół wysyła rzesze egzorcystów do „opętanych”, „leczy” homoseksualizm, do dziś stara się blokować wiele badań, które mogą być błogosławione z medycznego punktu

widzenia. Czymże innym niż ponurą reminiscencją anatem przeciwko szczepionce z wirusem ospy krowiej sprzed ponad dwustu lat, jest niedawny jazgot bioetyków i Kościoła w związku ze stworzeniem embrionu ludzkiego z zawartością 1% genów krowy. Eksperyment miał na celu lepsze poznanie ludzkich schorzeń i wynalezienie skutecznych terapii w ich leczeniu; może być przełomem w transplantologii i leczeniu chorób degeneracyjnych. Ponieważ dziś teologowie nie rozkazują już badaczom, więc współcześni rzecznicy Ciemnogrodu, weszli w przebrania bioetyków: nie mówiąc już o tym, że jest to sprzeczne z wolą Bożą, grzmią, że to „nieetyczne”, „niehumanistyczne”, „łamiące granice kulturowe” itd. Jakże żenujące było wysłuchiwanie jak na antenie TVN24 genetyk prof. Maria Sasiadek z Akademii Medycznej we Wrocławiu tłumaczy się przed „filozofem i etykiem” z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, drem Kazimierzem Szałatą, wyjaśniając, iż eksperyment ten „nie polega na tworzeniu embrionu”, jak gdyby teologowie i etycy mieli kompetencje do tego, aby reglamentować badania na embrionach! Etyk z UKSW domaga się jednak, aby „filozofii i antropologii” pozostawić ustalenie tego, czym jest embrion i na ile sobie można pozwolić. Oto najbardziej wsteczna współczesna implementacja etyki: bioetyka, najczęściej mocno „uduchowiona” przesadami świeckimi lub religijnymi, zakładająca cugle współczesnej nauce, współczesnej medycynie.

Oczywiście nie tylko Kościół katolicki stawiał i stawia różne tamy medycynie. Świadkowie Jehowy sprzeciwiają się transfuzji krwi. Scjentologowie walczą z psychiatrią. Judaizm z kolei do dziś głosi przesady anatomiczne związane z tzw. kością luz lub neskwii, znajdującą się ponoć między kręgosłupem a czaszką. Miał to być jedyny element ciała, który nie uczestniczył w popełnieniu grzechu pierworodnego. Wokół tej kości ma się odbudować ciało w dniu zmartwychwstania. W związku z tym odrzucają kremację.

Medycyna „zrewolucjonizowała” nasze życie: z podle krótkiego i bezbronnego wobec wielu chorób, wydłużyła je ponad dwukrotnie dając do ręki coraz więcej skutecznych narzędzi przeciwko wszelkim chorobom. Jest to wielkie osiągnięcie medycyny naukowej. Praktyki religijne niczego nie dały poza ulotnym efektem placebo. Niczego wielkiego poza zyskiem dla szarlatanów nie dała też „medycyna naturalna”, „niekonwencjonalna”, „alternatywna”, „holistyczna” czy jak się tam dziś zwie współczesny szamanizm. Medycyna naukowa jest najbardziej namacalnym efektem dobrodziejstwa nauki dla ludzkości. Pamiętajmy o tym.

Najlepszym zaś wkładem religii w medycynę jest chyba następujący fragment Talmudu: „Nie ma lekarstwa na głupotę”. Zaiste.

Polecane linki:

- [Historia medycyny](http://www.kryminalistyka.fr.pl/historia_sredniowiesku.php)
(http://www.kryminalistyka.fr.pl/historia_sredniowiesku.php)
- Richard P. Sloan, Larry VandeCreek, [Religion and Medicine: Why Faith Should Not Be Mixed With Science](http://www.medscape.com/viewarticle/408068) (<http://www.medscape.com/viewarticle/408068>), Medscape General Medicine 2(3), 2000.
- Jennifer Warner, [Doctors & Religion: When Faith and Medicine Clash](http://www.foxnews.com/story/0,2933,143926,00.html)
(<http://www.foxnews.com/story/0,2933,143926,00.html>), WebMD, 11.1.2005.
- Berkeley Rice, [When medicine and religion collide](http://medicaleconomics.modernmedicine.com/memag/article/articleDetail.jsp?id=177205)
(<http://medicaleconomics.modernmedicine.com/memag/article/articleDetail.jsp?id=177205>), Medical Economics, 2.9.2005.

Zobacz także te strony:

[Modlitwa na guza mózgu](#)

[Opętanie - okiem psychologa klinicznego](#)

[Święci, mistyka i psychologia](#)

[Psychologiczna próba interpretacji zjawiska stygmatów](#)

[Jak leczono i zapobiegano chorobom w dawnej Polsce](#)

Przypisy:

[1] Informacje o Herofilosie i medycynie helleńskiej zaczerpnąłem ze świetnej pozycji Lucio Russo: [Zapomniana rewolucja. Grecka myśl naukowa a nauka nowoczesna](#),

Universitas, Kraków 2005, ss. 156-172.

[2] Cyt. za: Bertrand Russell, "Demonologia i medycyna", w: tegoż, *Religia i nauka*, Warszawa 2006.

[3] Plinio Prioreschi, *A History of Medicine*, 2001.

[4] Carl Sagan, *Świat nawiedzany przez demony. Nauka jako światło w mroku*, Zysk i S-ka, Poznań 1999, s.21.

[5] Zob. Russell, op. cit., s. 58.

[8] Russell, op. cit., s. 67.

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta *Racjonalisty*, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 05-05-2008 Ostatnia zmiana: 22-10-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5865) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5865>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu *Racjonalista.pl* tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl